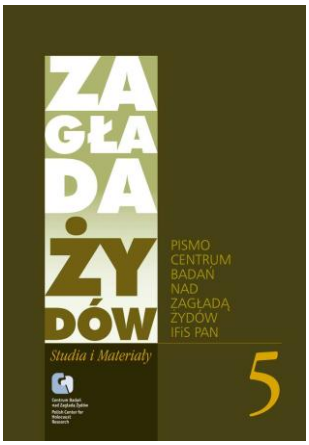


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Klaus-Michael Mallmann, Martin Cüppers, Półksiężyc i swastyka. III Rzesza a świat arabski

Jan Grabowski
Uniwersytet w Ottawie

grabows@uottawa.ca
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-6916-9379

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.338
Strony/Pages: 518-520

CC BY

OPEN ACCESS

Klaus-Michael Mallmann, Martin Cüppers, *Półksiężyc i swastyka. III Rzesza a świat arabski*, tłum. Jadwiga Wolska-Stefanowicz, Bellona, Warszawa 2009

Wydana ostatnio w języku polskim praca Mallmanna i Cüppersa omawia stosunkowo mało znany w Polsce temat związków ideologicznych, politycznych oraz wojskowych łączących hitlerowskie Niemcy z krajami arabskimi. Publikacja jest szczególnie cenna, gdyż jedyna praca obecna na polskim rynku, pióra Łukasza Hirszowicza (*III Rzesza i arabski Wschód*), liczy sobie już ponad 40 lat. Książka – owoc współpracy dwóch uznanych niemieckich historyków – naświetla omawiane zagadnienie w sekwencji chronologicznej, cofając się do początku XX w., kiedy to żydowska imigracja do Palestyny zaczęła wzbudzać coraz większe kontrowersje w świecie arabskim. Po przekazaniu Palestyny pod zarząd brytyjski w latach dwudziestych XX w., kiedy Liga Narodów utworzyła tzw. Brytyjski Mandat Palestyny, polityka angielska wobec pogłębiającego się konfliktu arabsko-żydowskiego nacechowana była brakiem stanowczości oraz długofalowej strategii. To właśnie chwiejność Anglików zaważyła w sposób fatalny – jak twierdzą autorzy – na przyszłym rozwoju wydarzeń. Radykalizacja ruchów arabskich oraz pogromy, których ofiarami padali przede wszystkim Żydzi, szły w parze z ustępstwami ze strony Anglików, co dodatkowo nakręcało spiralę przemocy. Jednym z najcięższych błędów popełnionych przez Anglików okazało się obsadzenie Amina al-Husajniego, przyszłego przyjaciela Hitlera, na stanowisku muftiego Jerozolimy. Mufti, dla którego najważniejszym bodaj celem życia stało się zniszczenie wspólnoty żydowskiej, szybko zgrupował wokół siebie radykałów spod znaku fanatycznego islamu. W odpowiedzi na rozkazy płynące z Moskwy do zradykalizowanych i antyangielskich Arabów dołączyła lokalna palestyńska partia komunistyczna. W 1930 r. komuniści wydali deklarację ideową, w której czytamy: „W Palestynie żydowska mniejszość narodowa, będąca pod wpływem syjonistów, odgrywa rolę imperialistycznej agentury tłumiącej arabski ruch wyzwolenia narodowego" (s. 23). Anglicy, stojąc w obliczu arabskiej irredenty, stopniowo zaczęli zaciskać śrubę imigracyjną, ograniczając liczbę wiz wydawanych europejskim Żydom. Nowa polityka „zamknięcia" Palestyny nie przypadkiem zbiegła się z hitlerowskim *Machtübernahme*, kładąc kres masowej imigracji Żydów niemieckich. Zresztą nawet te ustępstwa nie były w stanie spacyfikować nastrojów mas arabskich, zainspirowanych antyżydowskimi represjami oraz antysemicką retoryką III Rzeszy. Jak podsumował w 1937 r. jeden z arabskich przywódców: „Jeśli 60 milionów Niemców nie może znieść obecności 600 tysięcy Żydów, to jak można oczekiwać od Arabów, że powinni się pogodzić z obecnością 400 tysięcy Żydów w o wiele mniejszym kraju?" (s. 30). Od 1938 r. serie starć inicjowanych przez palestyńskich Arabów przeradzają się w otwartą rebelię, a kontrola Anglików

nad terenami mandatowymi staje się coraz bardziej iluzoryczna. Proces radykalizacji islamskiej obserwowali z bliska (i z satysfakcją) agenci Abwehry oraz niemieccy dyplomaci – czasem zresztą były to te same osoby. Aż do wybuchu wojny władze w Berlinie nie były jednak skłonne udzielić Arabom liczącego się wsparcia. Hitler był bowiem wciąż przekonany, że godzenie w interesy imperium brytyjskiego było sprzeczne z długofalowym interesem Niemiec. Niemniej tłumaczone na język arabski fragmenty *Mein Kampf* zaczęły krążyć po Bliskim Wschodzie, a proporczyk bądź znaczek ze swastyką stały się swoistym glejtem bezpieczeństwa na terenach objętych arabską irredentą. Na krótko przed wybuchem wojny mufti al-Husajni zaczął otrzymywać z Niemiec poważne sumy, a już 25 września 1939 r. zaczęła nadawać po arabsku spod Berlina najpotężniejsza radiostacja krótkofalowa na świecie. Wkrótce audycje radiowe z Niemiec stały się jednym z najważniejszych źródeł informacji dla sporej części arabskiej opinii publicznej (s. 69). Po klęsce Grecji propagandyści niemieccy zaczęli również nadawać arabskie audycje z Aten. Sukcesy Niemiec na frontach europejskich zaowocowały nowym wybuchem entuzjazmu dla Hitlera, a na arabskich ulicach można było usłyszeć piosenkę: „nigdy więcej misterów, nigdy więcej monsieurów, niech będzie Allach w Niebie, a na ziemi Hitler" (s. 45). Od końca 1940 r. aktywność niemieckich dyplomatów w krajach arabskich jeszcze bardziej się zintensyfikowała. Berlin informowano o gorących proniemieckich nastrojach i o rychłym powszechnym powstaniu przeciw Francuzom i Anglikom. W celu zjednoczenia ruchów arabskich wokół hitlerowskiej Rzeszy do Berlina zaproszono muftiego Jerozolimy. Przybył on do stolicy Niemiec na jesieni 1941 r. i został niebawem przyjęty na osobistej audiencji przez Hitlera. Mufti pozostał w Berlinie prawie do końca wojny i – ze zmiennym powodzeniem – próbował oddziaływać na kształtowanie się niemieckiej polityki bliskowschodniej. Przy okazji zaś nie ukrywał swej nienawiści do Żydów i w miarę możliwości starał się torpedować rozmaite inicjatywy ratowania ginących Żydów. Między innymi w lutym 1943 r. jego bezpośrednia interwencja uniemożliwiła ewakuację 5 tys. żydowskich dzieci z Bułgarii do Palestyny.

Na początku 1941 r. Hitler wydał rozkaz podjęcia operacji *Sonnenblume*, czyli wsparcia Włochów w Afryce Północnej. Wraz z lądowaniem Afrika Korps sprawy polityki bliskowschodniej nabrały w oczach władz niemieckich dodatkowego znaczenia. W lecie 1942 r., po udanej ofensywie Rommla, przed Niemcami pojawiła się całkiem realna szansa podboju Egiptu i – co się z tym łączyło – zajęcia Palestyny. W celu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej" na terenie Palestyny postanowiono przerzucić do Afryki specjalną *Einsatzgruppe*, na której czele stanął Walter Rauff, jeden z twórców samochodów-komór gazowych. W ciągu kilku miesięcy swej działalności *Einsatzkommando* Rauffa rozpoczęło rejestrację wszystkich tunezyjskich Żydów, lecz dalszym krokom sprzeciwili się włoscy sojusznicy. Wraz z załamaniem się niemieckiej ofensywy po bitwie pod Al-Alamajn plany eksterminacji zostały odłożone, lecz nie oznaczało to końca niemieckiej aktywności na Bliskim Wschodzie. Na podstawie dokumentów niemieckich oraz angielskich autorzy starają się prześledzić prowadzoną przez hitlerowców na tyłach frontu akcję sabo-

tażowo-dywersyjną. Jak się okazuje, ostatnia grupa skoczków (w części złożona w mówiących po arabsku kolonistów niemieckich z Palestyny) została przechwycona przez Anglików w okolicach Jerycha w październiku 1944 r.

Niejako na marginesie pracy Mallmann i Cüppers dokonują ostrego, ale rzeczowego i dobrze udokumentowanego rozliczenia z autorami, którzy dali się ponieść proarabskiej retoryce. I tak, w wydanej niedawno książce Güdrun Kraemer (*Geschichte Palästinas*, 2002) można było spotkać twierdzenia, że brutalny morderca al-Qassam był „człowiekiem głęboko wierzącym, prawym, elokwentnym i społecznikiem" (s. 27). Podobnie zaangażowane politycznie – po stronie palestyńskiej, oczywiście – stwierdzenia można znaleźć w pracach Helgi Baumgarten, Francisa Nicosii oraz innych badaczy, którzy zatracili – jak oceniają autorzy *Półksiężyca i swastyki* – poczucie obiektywizmu i bezstronności warsztatowej.

Pewnym mankamentem książki jest brak rzetelnego omówienia przestrzeni gospodarczej – sprawy wymiany handlowej w sposób oczywisty nie wzbudzają zainteresowania autorów. Wyjątkiem jest handel bronią, który jednak omawiany jest łącznie z zagadnieniami wojskowymi i politycznymi. A szkoda, handel stanowił bowiem jedną z ważniejszych dźwigni nacisku w rękach decydentów III Rzeszy.

Drugą uwagą krytyczną, którą można by uczynić pod adresem niemieckich historyków, jest przeniesienie prawie całej uwagi na „sprawę palestyńską", podczas gdy tytuł książki obiecywał analizę stosunków III Rzeszy z krajami arabskimi – a więc zagadnienia o szerszym zasięgu. Nie wiadomo też dokładnie, dlaczego na końcu książki wtrącono niezbyt pasujący do tematu rozdział o muzułmańskich ochotnikach walczących w szeregach Waffen SS oraz w Wehrmachcie. A przecież w tym wypadku nie chodziło o Arabów, lecz o wyznawców islamu z sowieckiej Azji Środkowej.

Pomimo tych uwag należy podkreślić, że *Półksiężyc i swastyka* jest ciekawą, potrzebną i dobrze napisaną pracą, która wypełnia istotną lukę w piśmiennictwie historycznym. Na koniec warto dodać, że książka powstała na podstawie solidnej, oryginalnej kwerendy przeprowadzonej w niemieckich, izraelskich, amerykańskich oraz ukraińskich archiwach.

Jan Grabowski